

# **Jak w obliczu malejących praktyk religijnych, hejtu mediów i ludzkiej obojętności uniknąć “eklezyjalnej depresji” i jaką przyjąć duszpasterską strategię odnowy parafii?**

## **Mały wstęp**

Proszę pozwolić, że się przedstawię. Nazywam się Zbigniew Paweł Maciejewski. Jestem księdzem diecezji płockiej od 1990 roku. Od 2009 roku jestem proboszczem Winnicy, średniej wielkości wiejskiej parafii (3.700 osób) położonej na północnym Mazowszu, ok 50 km na północ od Warszawy. Mam wikarego (jeszcze), jeden kościół, w wiosce jest siedziba gminy, szkoła podstawowa, średnia szkoła rolnicza. To moja pierwsza parafia.

Sądzę, że nie tylko mnie ogarniają czarne myśli i złe emocje, gdy widzę topniejącą liczbę praktykujących wiernych. Staram się, poświęcam, nie żałuję czasu i środków, miałem zawsze i mam zaangażowanego wikarego a widzę wyraźnie, że nasza parafia się “zwija”.

Zadaję wtedy pytania o sens tego wszystkiego. Z życiem związany jest rozwój, wędnięcie i zanik ze śmiercią. Czy czeka nas śmierć parafii, śmierć Kościoła?

Przytłoczony administracyjnymi obowiązkami, sfrustrowany pod „ogniem” ciągłych dyrektyw, dni, tygodni, składek, ankiet, sprawozdań, zadaję sobie ciągle pytania co w mojej pracy powinno być najważniejsze, na czym się skupić?

Skupienie się na wszystkim oznacza, że nie skupiamy się na niczym a nasze duszpasterstwo polega jedynie na obsłudze oczekiwania – ochrzcić, pochować, zajrzeć na opłatek, poświęcić, odprawić.

To jasne, że nie ma prostych i łatwych odpowiedzi. Jednak mam przekonanie, że bezsensowne jest uparte trwanie przy rzeczach i schematach, które nie przynoszą owocu. Doświadczamy tego latami a mimo to trzymamy się ich.

Skoro jesteś w tym miejscu i czytasz te słowa to zapewne, podobnie jak ja, szukasz rozwiązań dla siebie i swojej parafii. Nie mam żadnych trików ani cudownych metod. Sądzę, że takowych w ogóle nie ma. Mam jednak pewien pomysł, który zacząłem realizować w swojej parafii.

## **Antydepresyjny parametr życia i rozwoju**

Możemy popaść w „eklezyjną depresję” gdy będziemy liczyć nie to co powinniśmy liczyć.

Już wyjaśniam.

Licząc wiernych w kościele stwierdzimy, że jest ich coraz mniej. Łatwo z tego wyciągnąć wnioski, że się nie nadajemy albo w ogóle ta nasza praca nie ma sensu. Gdy do tego dojdzie obojętność jednych i hejt drugich bardzo łatwo o zwątpienie.

Można jednak inaczej zinterpretować ubywającą liczbę w kościele. Da się obronić teza, że ci, którzy odchodzą nigdy do końca w tym Kościele nie byli. To co przeżywamy obecnie to upadek katolicyzmu kulturowego. Odchodzą od wiary ludzie, którzy prawdopodobnie nigdy tej wiary w pełni nie mieli.

Ochrzczono ich i wybierzmowano, posyłano na katechezę, kazano chodzić do kościoła i spowiadać się. I posłusznie to robili, nie zastanawiając się, czy to dobre, czy złe, czy mądre, czy głupie, czy prawdziwe, czy fałszywe.

Nigdy wiara nie była przedmiotem ich decyzji, wcześniej refleksji. A teraz odkrywają, że można bez tego żyć, nic się specjalnego nie dzieje a oni mają więcej czasu na swoje sprawy.

I odchodzą... Odchodzą dlatego, że nigdy nie byli przywiązani.

A może inaczej... Byli przywiązani, ale w sensie obowiązków, przykazań, powinności, kontroli. I w tym sensie byli niewolnikami. I zrzucając teraz te wszystkie przywiązania, wszystkie więzy, cieszą się wolnością.

Tymczasem w wierze chodzi o zupełnie inne więzy. Chodzi o to co ludzi wiąże ze sobą, o miłość i przyjaźń. I o to co ludzi wiąże z Bogiem, także miłość i przyjaźń.

Różnica jest spora, co ja mówię... kolosalna i zasadnicza.

Weźcie odsiadkę w więzieniu za najcięższe zbrodnie i... małżeństwo. Zestawcie ze sobą. Zasadniczo i tu i tu chodzi o... dożywocie, ale chyba czujemy różnice? Tu i tu są więzy, ale zasadniczo inne.

Na więzienie jest się skazanym, na małżeństwo trzeba się zdecydować.

I tak było (i jest często nadal) z Kościołem! Było to dożywocie, ale jedni traktowali to jak największą radość i szczęście a inni jak siedem nieszczęść. Jest różnica?

Dzisiaj ci, którzy przeżywają wiarę jak ciężkie więzienie odkrywają, że mogą się stosunkowo łatwo uwolnić. I robią to... Czy jest czego żałować?

Bóg chce mieć synów a nie niewolników. Bóg nie chce więzić, chce poślubić! Bóg nie chce skazywać, chce być wybranym! Chyba rozumiemy w czym rzecz?

Zatem... nie liczymy ludzi w kościele. Nie liczymy też przyjmujących Komunię czy przyjmujących kolędę. Te rzeczy także są mocno naznaczone kulturowo a zmieniające (zmniejszające) się liczby w większości przypadków nie będą od nas zależeć.

Co zatem liczyć? Liczymy osoby zaangażowane w parafii. Jak to zrobić? Podzielę się tu doświadczeniem Winnicy.

W niedzielnym kazaniu (całość podam w aneksie tej publikacji) mówiłem o tym, że powinniśmy tworzyć wspólnotę, wspierać się, pomagać sobie. Powinniśmy (nawiązując do roku duszpasterskiego 2023/2024) uczestniczyć we wspólnocie Kościoła. Każdy na miarę swojego stanu, wieku, możliwości. Każdy jednak, przy odrobinie dobrej woli, może coś znaleźć dla siebie.

W kazaniu i potem w ogłoszeniach (także je podam w aneksie) wezwałem do formalnego wyrażenia swojego zaangażowania w formie złożonej w kościele deklaracji. Na deklaracji należało wpisać swoje imię i nazwisko, adres, telefon, mail oraz podać swoje zaangażowania.

Mogły to być zaangażowania już praktykowane lub takie do których się dana osoba zdecydowała zgłosić.

W kazaniu i ogłoszeniach podałem przykładowe możliwości zaangażowania a całą listę (otwartą na indywidualne pomysły) podałem na stronie internetowej parafii. Na stronie była także deklaracja do ściągnięcia. Lista i deklaracja także będzie w aneksach.

Wypełnioną deklarację należało przynieść do kościoła i złożyć publicznie w czasie Mszy Świętej. W Winnicy na każdej Mszy Świętej jest procesja z darami, więc składający deklarację po prostu do niej dołączali.

Było to zatem pewne wyzwanie – należało usłyszeć lub przeczytać kazanie, ogłoszenia, pomyśleć, przejrzeć listę, wydrukować deklarację, wypełnić i publicznie ją oddać księdzu.

Nie wszystkich na to stać, to jasne, i o to właśnie chodzi.

Zapowiedziałem, że taką „akcją deklaracyjną” będziemy powtarzać co roku, prawdopodobnie w styczniu, by zawsze deklaracje były aktualne i można je było zmieniać, najlepiej rozszerzać.

Co jest tu niezwykle ważne? Nie można przykładać wagi do liczby złożonych deklaracji za pierwszym razem. W mojej parafii (3.700 mieszkańców) deklarację złożyły 42 osoby. Nie jest istotne czy to dużo czy to mało. Istotne jest to, czy przy następnej akcji, i następnej, i następnej, będzie ich więcej.

Jeśli będzie więcej to znaczy, że żyjemy i rozwijamy się, choć ogólna liczba wiernych w kościele może maleć. Jeśli liczba zdeklarowanych osób będzie maleć... wtedy mamy rzeczywiście problem.

## Dwa profity płynące z deklaracji

Wzywając do składania deklaracji dajemy okazję do zaangażowania się tych, którzy do tej pory zaangażowani nie byli albo do poszerzenia zakresu zaangażowania tych, którzy już się jakoś angażują.

Czasami są to rzeczy o które proboszcz krępowałby się wprost proponować, zdając sobie sprawę, że wymagają one sporego nakładu czasu.

W moich deklaracjach znalazłem osoby chcące udzielać korepetycji dzieciom, prowadzić kółko szachowe, dbać o bieliznę ołtarzową, pielęgnować w trybie ciągłym klomb przy figurze o. Pio.

To jest pierwszy profit.

Drugi jest innego rodzaju.

Nie powinniśmy myśleć o składających deklarację, że są to głęboko wierzące, zewangelizowane, uformowane osoby, które teraz rozpoczynają swoją diakonię, swoją służbę.

Czasami tak będzie, ale nie musi tak być. Czasami zaangażowanie wynika z prostego faktu przynależności do parafii, charakterowej chęci do robienia dobrych rzeczy, ludzkiej uczynności. Nie zawsze musi to wypływać z osobistej, głębokiej wiary.

Jednak to zaangażowanie ukorzenia mocniej we wspólnotę a to jest warunkiem i podstawą do tego, że nasze głoszenie padać będzie na lepiej uprawiony grunt i łatwiej wyda owoc. To jest drugi profit.

Oba profity są swego rodzaju skutkami ubocznymi, które chętnie można zaakceptować. Najważniejsze dla nas jest jednak to, że widzimy jak parafia się rozwija, widzimy owoce, widzimy sens, nie musimy poddawać się „eklezyjalnej depresji”

Zapraszam do stałego kontaktu, do podzielenia się swoimi uwagami, przemyśleniami.

ks. Zbigniew Paweł Maciejewski

## **kontakt**

Strona Fundacji Nasza Winnica: [funawi.pl](http://funawi.pl)

Wydawnictwo Fundacji Nasza Winnica: [fundacjanaszawinnica.pl](http://fundacjanaszawinnica.pl)

mail osobisty: [fundacja@funawi.pl](mailto:fundacja@funawi.pl)

telefon osobisty: 501 231 895

# Aneks 1 Kazanie inauguracyjne

## Upadek może być zwycięstwem

kazanie w wersji wideo i audio:

<https://funawi.pl/upadek-moze-byc-zwyciestwem/>

IV Niedziela Wielkiego Postu, B; (2 Krn 36,14-16.19-23); (Ps 137,1-2.3.4-5.6); (Ef 2,4-10); Aklamacja (J 3,16); (J 3,14-21); Winnica 10 marca 2024.

Czy kryzys może dać nadzieję? Czy upadek może być zwycięstwem? Czy katastrofa może przynieść dobro?

Tak może! Nie zawsze, nie z automatu, ale upadek może być zwycięstwem.

Tak było w przypadku niewoli Babilońskiej Izraela. Podbity kraj, zniszczona Jerozolima, spalona świątynia, naród pognany w niewolę.

Zapytać można, co jest lepsze, niepodległość czy niewola? Chciałoby się krzyknąć, niech żyje wolność, ale ta wolność, według pierwszego czytania, to był upadek, zupełna degrengolada życia religijnego i społecznego.

Czytamy: „Wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud, mnożyli nieprawości, naśladować wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie. Pan, Bóg ich ojców, bez wytchnienia wysłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. Oni jednak szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków.” (2Krn 36,14-16a)

Mamy więc: nieprawości, obrzydliwości, bezczeszczenie, lekceważenie i szyderstwo. I dotyka to po równo wszystkich: naczelników, kapłanów i lud.

Jest tu czego bronić? Co po wolności, gdy nie umie się z niej skorzystać w sposób właściwy? Na co komu wolność, która prowadzi do samozniszczenia?

I przyszła niewola, przyszedł upadek. Czy w upadku może być zwycięstwo?

W tym przypadku tak było. Naród uprowadzony w niewolę, pozbawiony świątyni, ogołocony ze wszystkiego, zaczął trzeźwieć. Nad rzekami Babilonu usiedli i zapłakali (por. Ps 137) Zobaczyli co stracili, docenili to co mieli i to co pozostało, bo pozostali Narodem Wybranym.

Czas niewoli babilońskiej był czasem reorganizacji narodu. Zabrakło świątyni, ale powstała synagoga. Nie jedna, ale wszędzie tam gdzie mieszkali Żydzi na wygnaniu, powstawały synagogi, gdzie Żydzi schodzili się na modlitwę, na czytanie i interpretowanie Bożego Słowa.

Synagoga była także szkołą dla dzieci, ważnym elementem życia społecznego. Pomagała przetrwać. Pomagała być razem, wzajemnie się wspierać, pomagać sobie.

Gdy skończyła się niewola i Żydzi powrócili do Jerozolimy, gdy odbudowali świątynię, zachowali wymyśloną w niewoli synagogę. Była świątynia w Jerozolimie, ale w każdej miejscowości była też synagoga, nawet w takim wyśmiewanym, prowincjonalnym Nazarecie.

I gdy znowu przyszła katastrofa i znowu świątynię zrównano z ziemią, rozproszeni Żydzi zachowali dalej synagogę. Wzajemnie się wspierali, pomagali sobie, byli razem. Pozwólcie, że coś pokażę... Biorę do ręki kartkę papieru... Trzymam ją dwoma palcami... Dokładam drugą rękę, także dwa palce... Przedzieram... Idzie bardzo łatwo, bez żadnego wysiłku, dziecinnie prosto...





Ciąg dalszy prezentacji... Biorę teraz do ręki całą ryzę papieru... Trudno to utrzymać dwoma palcami... Szybko zdrętwieją... I nie ma mowy, by taką ryzę przedrzeć... Już nawet nie palcami, ale całą siłą dłoni... Nie da rady!

A przecież w tej ryzie są zwyczajne kartki papieru. Każdą z nich może przedrzeć roczne dziecko dwoma palcami. Są jednak razem, to daje ciężar, siłę i opór.

Oczywiście jest na to sposób. Wystarczy ryzę rozpakować, wyjmować każdą kartkę osobno i ją przedzierać. Da radę, to tylko kwestia czasu!

O co w tym wszystkim chodzi? Chodzi o naszą parafię! Chodzi o to, byśmy byli razem, byśmy sobie pomagali, byli za siebie odpowiedzialni, wspierali siebie. W jedności siła.

Gdy będziesz sam, gdy swoją wiarę będziesz rozumiał jako jedynie twoją osobistą relację do Boga, bez odniesienia do innych, do innych wierzących, do wspólnoty, do parafii, to prędzej czy później znajdą się takie ręce, które przedrą cię na pół, zgniotą i wyrzucą. To tylko kwestia czasu!

Sam nie masz szans. Pora to zobaczyć, zrozumieć i uwierzyć w to.

Kościół, parafia to wspólnota, to ludzie wierzący razem a nie osobno. Ludzie zaangażowani, odpowiedzialni, czujni i uważni. W jedności siła.

Temu poświęcona była ostatnia książeczka kolędowa: „Gdzie dwóch lub trzech. Uczestniczę we wspólnocie Kościoła.” Przeczytałeś ją? Bardzo się z tego cieszę. Nie przeczytałeś jeszcze? Nie odkładaj, przeczytaj, to tylko szesnaście stron małego formatu.

Chciałbym jednak, by rzecz nie skończyła się na czytaniu, ani nawet na zrozumieniu. Chciałbym, by za tym poszło konkretne działanie. Chciałbym prosić dorosłe osoby o oficjalną deklarację ich zaangażowania w Kościół i parafię.

To może być bardzo różne zaangażowanie. Ktoś się modli za Kościół i parafię w Kole Żywego Różańca. Inny pamięta, by przyczepić do wioskowej tablicy kartkę z planem rekolekcji. Ktoś inny gotów jest zebrać i policzyć tacę, przeczytać czytanie, posłużyć do Mszy Świętej.

Bardzo się cieszyłem, gdy we wrześniu kilkanaście osób w pospolitym ruszeniu porządkowało zakrystię i sprzątało kościół. I nie chodzi tu jedynie o to, że stało się porządniej i czystiej, ale o to, że byliśmy razem, że poczuliśmy się odpowiedzialni, że potraktowaliśmy kościół jako swój dom.

Chciałbym, by takie pospolite ruszenie stawało dwa razy w roku. I może to być forma naszego zaangażowania w parafii.

Jeszcze inne mogą być formy zaangażowania. Ktoś nosi feretron czy chorągiew w asyście procesyjnej. Inny zaśpiewa, jeszcze inny zadba o kwiaty. Ktoś niech pilnuje ważności gaśnic a inny przeglądów kominiarskich. Jeden niech pisze kronikę parafii a drugi troszczy się o bibliotekę.

Jeden się odnajdzie ucząc dzieci gry w szachy, drugi organizując dla nich wyprawy do lasu a trzeci zwołując ludzi na wycieczkę czy pielgrzymkę. Jest mnóstwo możliwości. Każdy może się odnaleźć i mieć swoją współodpowiedzialność.

Ta współodpowiedzialność jest darem dla wspólnoty a nawet więcej – tę wspólnotę tworzy. Bowiem BEZ współodpowiedzialności wspólnota się rozpada. Bez współodpowiedzialności nie ma spoiwa, mamy piasek między cegłami i wszystko się sypie, rozjeżdża.

Dzisiaj przyszło nam żyć w ciekawych czasach, trudnych dla świata i trudnych dla Kościoła. Skandale i prywatata, złodziejstwo i zgorzenia. Kryzys? Chyba więcej – upadek i katastrofa.

Wraca jednak pytanie: Czy kryzys może dać nadzieję? Czy upadek może być zwycięstwem? Czy katastrofa może przynieść dobro?

Tak może, nie zawsze, nie z automatu, ale upadek może być zwycięstwem.

Od kogo to zależy? Od nas!

Albo się obudzimy, albo spać będziemy dalej. Albo coś pojmiemy, albo powiemy, że to nie moja sprawa. Albo będziemy razem, albo damy się zniszczyć. Tylko od nas zależy, czy skorzystamy z szansy!

Każdy z nas może być cienki... jak kartka papieru, ale razem stanowimy siłę, razem damy radę.

To o czym mówię to nie jest wymysł proboszcza. Jedność Kościoła i kwitnące życie Kościoła, które będzie przekonywać świat to pragnienie Jezusa.

On modlił się w wieczniku tak: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. (...) Aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałaś.” (J 17,21.22b-23)

W Ewangelii słyszymy: „Sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.” (J 3,19b-21)

Tak było, tak jest i tak będzie! Światło zawsze będzie dzielić świat! Nasi dalecy przodkowie rozpalili ogień i siedzieli wokół niego ciesząc się blaskiem, ciepłem i tym co w tym ogniu upiekli.

W tym czasie wilki krążyły poza kręgiem światła. Światło zawsze będzie dzielić świat!

Rzecz w tym, byś ty odkrył światło, zbliżył się do światła, ucieszył się światłem. Porzuć ciemności, żyj w świetle.

W psalmie responsoryjnym śpiewaliśmy refren: „Kościele święty, nie zapomnę ciebie.” Oby tak właśnie było: „Kościele święty, nie zapomnę ciebie.” Nie zapominaj o Kościele, bo to jest twój dom.

## Aneks 2. Ogłoszenia parafialne

W nawiązaniu do kazania kilka uzupełnień i technicznych dopowiedzeń.

Adresatami tego wezwania są głównie osoby pełnoletnie, zawodowo czynne. Jeśli ktoś jest dzieckiem, młodzieżą albo już emerytem to jest oczywiście mile widziany, ale liczę przede wszystkim na osoby w sile wieku.

Na stronie internetowej parafii naszawinnica.pl znajdziemy wpis dotyczący naszego zaangażowania w życie parafii. Znajdziemy listę zadań z podziałem na sprawy „Liturgii i kościoła”, „Duszpasterstwa, apostołstwa, spraw społecznych” oraz „Administracji i spraw gospodarczych”.

Znajdziemy tam także plik zawierający deklarację.

Proszę o trzy rzeczy:

1. Proszę zapoznać się z listą zaangażowań.
2. Proszę wydrukować i wypełnić deklarację podając swoje dane i wskazując swoje zaangażowania.
3. Za tydzień, w palmową niedzielę oraz na Wielkanoc będzie można tę deklarację przynieść i zanieść osobiście w procesji z darami.

Co będzie z tymi, którzy nie złożą żadnej deklaracji? Nic nie będzie: zawsze są mile widziani, gdy zaproszą na kolędę przyjdziemy, gdy poproszą o chrzest dziecka to ochrzcimy, gdy przyjdzie umrzeć pochowamy.

To jest propozycja dla tych, którzy chcą. Jeśli odkrywamy w sobie jakiś opór to deklaracji nie składamy, nie ma to sensu.

Zależy mi bardzo na poznaniu naszych możliwości, czyli kto chce się zaangażować bardziej, kto co chce zrobić i nie wstydy się tego okazać publicznie.

Chciałbym, by była to także okazja do decyzji o zaangażowaniu się. Czyli w deklaracji (przykładowo) zaznaczam „służę do Mszy Świętej” albo „czytam na Mszy Świętej” zarówno w sytuacji gdy te rzeczy już robię jak i wtedy, gdy chcę je zacząć robić.

Każdego roku będziemy to powtarzać, zapewne w styczniu, by lista była aktualna, by można było dołączyć albo swoje zaangażowania rozszerzyć.

Jeśli ktoś związany jest z naszą parafią i chce się tutaj angażować a mieszka poza parafią – niech złoży deklarację.

Jeśli ktoś ma kłopoty z wydrukiem deklaracji – niech zgłosi się po nią do kancelarii.

## **Aneks 3. Parafialne zaangażowania**

### **I. Liturgia, kościół**

1. Zbieranie tacy na niedzielnej Mszy Świętej i jej liczenie po zakończeniu
2. Służenie do Mszy Świętej – służba liturgiczna, ministranci – dzieci, młodzież, dorośli
3. Nadzwyczajni szafarze Eucharystii
4. Czytanie na Mszy Świętej – lektorzy – młodzież, dorośli
5. Śpiew psalmu responsoryjnego – psalterzysta – młodzież, dorośli
6. Zakrystianin – odpowiedzialność za otwarcie kościoła, przygotowanie do Mszy Świętej, czuwanie, pomoc księdzu – dotyczy wybranej Mszy Świętej w tygodniu lub w niedzielę lub rzadziej – kobiety, mężczyźni
7. Chór parafialny
8. Asysta parafialna
9. Opieka nad dziewczynkami sypiącymi kwiatami
10. Pomoc w prowadzeniu Mszy Świętej dla dzieci
11. Troska o kwiaty w kościele – raz w roku podarowanie ze swojego ogrodu i ustawienie kwiatów w kościele
12. Troska o bieliznę kielichową, ołtarzową – wypranie, wyprasowanie korporałów, obrusów, najlepiej gdyby robiło to wiele osób a dyżury było rzadko
13. Sprzątanie kościoła i wokół kościoła – udział w generalnym, kilkunasto-kilkudziesięcio-osobowym, gruntownym sprzątaniu kościoła i jego otoczenia (dwa razy w roku)
14. Rozpisywanie dyżurów liturgicznych

### **II. Duszpasterstwo, apostołstwo, sprawy społeczne**

1. Koło Żywego Różańca – modlitwa za parafię i w intencjach Kościoła

2. Duchowa Adopcja Dzieci – promowanie idei, przypominanie, organizowanie
3. Diakonia wyzwolenia KWC – działalność modlitewna i edukacyjna na rzecz trzeźwości
4. Kartka na tablicy – w razie potrzeby wzięcie kartki z ogłoszeniami lub plakatu, by powiesić go na wybranej (jednej) wioskowej tablicy ogłoszeń lub w innym miejscu
5. Prowadzenie kół zainteresowań dla dzieci i młodzieży w Parafialnym Domu Kultury
6. Pomoc księdzu w prowadzeniu grup formacyjnych dzieci
7. Pomoc księdzu w prowadzeniu grup formacyjnych młodzieży
8. Promowanie prasy katolickiej w parafii, prenumerata czasopism
9. Działalność charytatywna
10. Roznoszenie po wiosce lub ulicy gazety parafialnej (jeśli do niej wrócimy)
11. Diakonia misyjna – wspieranie misji
12. Biblioteka parafialna – troska o księgozbiór i porządek

### **III. Administracja, sprawy gospodarcze, inne**

1. Przenocowanie i nakarmienie pielgrzymów ełckiej pielgrzymki
2. Przenocowanie i nakarmienie członków zespołów rekolekcyjnych, gdy nie zmieszczą się na plebanii (zwłaszcza w czasie misji)
3. Obsługa księgowa pracowników parafii – obliczanie składek ZUS i podatku, PIT-y
4. Kronika parafialna
5. Praca fizyczna – przepracowanie jednego dnia w roku przy prostych pracach fizycznych

## Aneks 4. Deklaracja parafialnego zaangażowania

Nazwisko:.....

Imię: .....

Data urodzenia: dzień: ..... miesiąc: ..... rok: .....

Adres: .....

Kod pocztowy: .....

Telefon: .....

Mail: .....

Wykaz zaangażowań znajduje się na stronie:

Proszę poniżej wypisać swoje zaangażowanie(a) posługując się tylko numerami z listy: np. I/2, III/6. Gdzie trzeba można to uzupełnić komentarzem. Deklaracja dotyczy to nie tylko obecnego stanu ale także chęci zaangażowania.



## Aneks 5 Przykładowa deklaracja

### Deklaracja parafialnego zaangażowania

Nazwisko: .....

Imiona: .....

Data urodzenia: dzień: 15..... miesiąc: 02..... rok: 1989.....

Adres: .....

Kod pocztowy: 06-120 Winnica

Telefon: .....

Mail: .....

Wykaz zaangażowań znajduje się na stronie: [naszawinnica.pl/lista](http://naszawinnica.pl/lista)

Proszę poniżej wypisać swoje zaangażowanie(a) posługując się tylko numerami z listy: np. I/2, III/6. Gdzie trzeba można to uzupełnić komentarzem. Deklaracja dotyczy nie tylko obecnego stanu ale także chęci zaangażowania.

I/4, I/5, I/7,  
II/1, II/4

Jeśli trzeba wykorzystaj odwrotną stronę